



## Wprowadzenie do magii

Cena	<b>50.40 zł</b>
Dostępność	<b>zostało tylko kilka sztuk</b>
Numer katalogowy	<b>9788391777480</b>
Kod EAN	<b>9788391777480</b>
Producent	<b>Ars Scripti-2</b>
Autor	<b>Ewgenij Kolesow</b>

### Opis produktu

Według materiałów Hermetycznego Zakonu Złotego Brzasku

Tłumaczenie z jęz. rosyjskiego: Alla Alicja Chrzanowska

Ze wstępu:

To książka o magii. Książek o magii w ciągu ostatnich trzech tysięcy lat napisano bardzo dużo i jeszcze, co bardzo prawdopodobne, będzie ich wiele napisanych, dlatego autor nie pretenduje do roli twórcy arcydzieła. Moje zadanie jest znacznie skromniejsze: spróbuję uporządkować starą i współczesną wiedzę o magii w pewien system. Tym zadaniem zaczęli się zajmować już magowie w XIX wieku, w szczególności członkowie Kabalistycznego Zakonu Różokrzyżowców we Francji, Hermetycznego Zakonu Złotego Brzasku w Anglii, a potem Zakonu Świątyni Wschodu w Stanach Zjednoczonych, ale z powodu różnych przyczyn nie mogli do końca wypełnić tego zadania, rzeczywiście trudnego i możliwe, że niemożliwego do zrealizowania w ciągu życia jednego człowieka. Z tego powodu również i ta książka jest tylko kolejnym krokiem w tym kierunku, kontynuacją prac poprzedników, za którym nieuchronnie pojawi się coś nowego.

A teraz pokrótce o magii jako pojęciu: ta dyscyplina, czasami nazywana również magiką, dlatego że zgodnie ze słowami Aleistera Crowley'a, „magia”, a także „astrologia”, „numerologia” i inne ezoteryczne metody w przeszłości prezentowały tylko zbiór oderwanych i często niewiarygodnych informacji, zebranych w ciągu wielu wieków w rezultacie przypadkowych eksperymentów i zadanie współczesnych magów polega na tym, by sprowadzić te informacje w jedno, uczynić z nich system zgodny ze współczesnym poziomem wiedzy. Właśnie dlatego Crowley nazwał te rzeczy, które badał sam, jak i inni członkowie mistycznych zakonów na przełomie XIX i XX wieku, „magiką”, „astrologiką” i „numerologiką”. Z tych samych przyczyn w tej książce będziemy również do tego nazewnictwa się odwoływać.

Współcześnie, w XXI wieku (co prawda, nawiasem mówiąc, tak samo jak i w wiekach ubiegłych), ludzie mają o magii najróżniejsze i w dużym stopniu nieprawdziwe wyobrażenia. Myślą, że magia to „czarowanie” wieczorami na kuchni, żeby było więcej pieniędzy w portfelu, bądź po to, by pozbyć się niewygodnych sąsiadów czy też zmusić do powrotu męża, który odszedł do innej, z jaką to prośbą zwracają się do mnie niezliczone ilości kobiet, często, co prawda zdarza się, że prośba jest dokładnie odwrotna – o to, by „przyczarować” cudzego mężczyznę. Taka „magia” oczywiście również istnieje, ale tutaj o tym nie będziemy mówić.

Inni, szczególnie młodzi ludzie, mają nadzieję, że władanie magią pomoże im lekko i szybko osiągnąć w życiu to, czego oni, jak im się wydaje, zwykłą drogą osiągnąć nie mogą. W młodości takie pragnienie jest naturalne i przy pomocy mądrej terapii człowiek uwalnia się od niego dość szybko, gorzej, gdy na takie pragnienia cierpią ludzie po czterdziestce. Wtedy ogłaszają siebie wielkim magiem, pełnomocnym wysłannikiem pozaziemskich cywilizacji i Bóg jeden wie, kim jeszcze, żeby choć trochę zadowolić swoje ego.

Trzecia grupa ludzi, czyli prawdziwi magowie, o których nikomu niczego wiarygodnego nie wiadomo, dlatego że oni nigdy się nie afiszują, wiedzą, że magia to szczególnie stan duszy, kiedy to wszystko się udaje. Łatwo to powiedzieć, ale objaśnić trudno. Po to, żeby stać się magiem, trzeba przebudować swoją świadomość tak, aby nie stała ona w sprzeczności z podświadomością, żeby obie te składowe naszej psychiki pracowały w jednym rytmie. Aby to osiągnąć potrzebna jest wyęźniona praca wewnętrzna, a przede wszystkim, fundamentalne przepracowanie nieświadomych obrazów, z którymi ludzie bardzo boją się nawet zetknąć.

W ogóle prawdziwa magia to styl życia. To znaczy albo będziesz żyć tak jak powinien mag, nieustannie (lub tylko wtedy, gdy jest to potrzebne) odczuwając paralele między świadomością i podświadomością, albo będziesz mechanicznie powtarzać formuły wyczytane w książkach, które nic nie dadzą.

Jeśli jesteś magiem, jeśli masz „podwójny mózg” (według określenia A. Crowley'a, który miał tu na względzie właśnie połączenie świadomości i podświadomości), to nie są Ci potrzebne żadne formuły. A jeśli nie, jeśli ciebie „gryzie” pusty portfel lub nudna żona (mąż), to ile byś nie czarował, nic nie osiągniesz. I ile byś nie wyczytał zaklęć z grubaśnych tomów napisanych

przez tych, którzy po ukończeniu czterdziestki postanowili „zająć się magią”, żadne z nich nie zadziała. Bycie magiem to osiągnięcie stanu równowagi i harmonii. To wiara w siebie, w swój dom, w swoich przyjaciół, to bezwarunkowe zaufanie do wszystkiego i wszystkich, gdyż w istocie rzeczy po co się lękać i niepokoić, czyż nie jest prawdą, że zawsze wykonujemy pracę potrzebną Kosmosowi i on zawsze będzie nas chronił, jeśli postępujemy zgodnie z jego regułami? Tutaj oczywiście trzeba nauczyć się domyślać, kiedy jesteśmy w porządku, a kiedy nie, ale i w tym przypadku jest jeden nieomylny sygnał – jeśli masz wątpliwości, jeśli jeszcze nie stoisz pod ścianą, jeśli masz możliwość dokonania wyboru, to najlepiej nic nie rób i czekaj. Bo gdy znajdziesz się w sytuacji bez wyjścia, wtedy trzeba działać i to natychmiast, zaś pomyłki tutaj być nie może, dlatego że prawidłowe wyjście z każdej konkretnej sytuacji jest tylko jedno.

Spis treści:

### I. 0° = 0° Inicjant, czyli wprowadzenie

1. Entrace
2. Oblicza Janusa
3. Entrance fee
4. Preface
5. O magii białej i czarnej, czyli reguły obowiązujące maga
6. Magia i magika
7. Postface (Kaktus)
8. Techniki magicznego bezpieczeństwa (BHP)
9. Magia i religia
10. Zakon jako idea
11. Zakon Złotego Brzasku
12. Znaki różnicujące członków Zakonu
13. Kim był A. Crowley
14. Tarot Crowley’a – historia talii
15. Fra Innominatus: O talii Crowley’a
16. Struktura talii
17. Cztery grupy kart
18. Kolejność Arkanów Wielkich
19. Alchemia talii Crowley’a
20. Koszulka talii Crowley’a
21. Medytacja dla Inicjanta

### II. 1° = 10° Zelator, czyli kabalistyka

1. Kabała jako taka
2. Podstawowe zasady
3. Filozofia
4. Alfabet żydowski
5. Hebrajski
6. Kabalistyczne znaczenie liter alfabetu
- 6.1. Drzewo Życia
7. Dziesięć sefirot i Dekalog
8. Talia Crowley-Harris. Dywinacja
9. Rytuały i procedury
10. Heksagram i pentagram
11. Praca z talią Tarota
12. Główny rozkład
13. Arkana Wielkie
14. Karty dworskie
15. Asy
16. Arkana Małe
17. Medytacja dla Zelatora

### III. 2° = 9° Teoretyk, czyli numerologia

1. Numerologia Crowley’a
2. Fra Innominatus: Rozumienie liczb
3. Aleister Crowley: Krótki esej o naturze i znaczeniu Magicznego Alfabetu
4. Praca z liczbami
5. Numer rejestracyjny samochodu a jego losy
6. Nomen est omen
7. O pseudonimach
8. Praca z imieniem
9. Jeszcze kilka przykładów
10. Rytuał drugiego stopnia (mały pentagram)
11. Praca z tradycyjnym heksagramem
12. Siedem promieni (Seven Rays)
13. Oktoada i okotogram
14. Enneagram Helen Palmer
15. Aleister Crowley, Rozważania o dziewiątce
16. Dziesięcioramienna gwiazda Racheli Bürger
17. 418 (Abrahamadabra)

18. Mistyczne liczby sefirot i planet
19. Dywinacja
20. Medytacja dla Teoretyka
- IV. Dodatek
1. Liczby i figury
2. Znaczenia liczb
3. Tabela liczbowych odpowiedników alfabetu hebrajskiego i greckiego
4. Tabela znaczeń Arkanów Tarota

Fragment:

### O magii białej i czarnej, czyli reguły obowiązujące maga

„Wszelkie działanie dokonywane przez nas świadomie to już magia”

A. Crowley

Oprócz materiałów na temat Arkanów Tarota i kabalistyki, które mają materialny odpowiednik (opowiadanie, tekst, ilustracja), kurs 1° = 10° zawierał także obszerną część dotyczącą magii – bez materialnego odpowiednika w postaci pewnych energetycznych fluidów, odbieranych podświadomie. Ludzie wrażliwi, nawet jeśli nigdy nie czytali książek o magii i nie znają właściwej dla niej terminologii, nie mogli nie odbierać dziwnego odczucia, że teraz oni wiedzą, co trzeba robić i jakie zaklęcia wypowiadać (lub przynajmniej w jakich książkach tego szukać), żeby wykonać takie czy inne magiczne działanie, kiedy stanie się to konieczne. Współcześnie możemy sformułować część tego materiału również werbalnie.

**Reguła 1.:** Nie rób niczego zbędnego

Razem z tym „dziwnym odczuciem” pojawia się i inne – intuicyjne rozumienie „wu-wej”, czyli taoistowskiej zasady „Nie-działania”. „Mędrzec działa nie-działając”, jak powiedziano w księdze „Tao te cing”. Ponieważ w istocie rzeczy mag ma tylko dwa zadania: pierwsze to praca nad sobą i to zadanie trzeba wykonywać nieustannie każdego dnia, a drugie – odnawianie kosmicznej równowagi.

Wypełnienie pierwszego zadania, czyli praca nad sobą daje między innymi taki rezultat, że mag szybko uczy się unikać działań, które są w stanie wywołać naruszenie kosmicznej równowagi, to znaczy przestaje być dobrowolną lub niedobrowolną przyczyną takich zachwiał, co od razu odróżnia go i oddziela od tych, których jest wielu.

Dłatego wypełnienie drugiego zadania sprowadza się wyłącznie do tego, żeby nauczyć się nieomylnie wyczuwać moment, kiedy należy się wtrącić i działaniami magicznymi przywrócić kosmiczną równowagę tam, gdzie została ona zachwiana. Taki moment Grecy nazywali keiros (‘o kairoj – potrzebny czas). Nie jest to tak trudne, jak się wydaje. Trzeba tylko całkowicie ufać swemu wewnętrznemu głosowi.

Uświadomiwszy sobie to zadanie mag, często nieoczekiwanie dla samego siebie, przekonuje się, że jego ingerencja okazuje się konieczna wyjątkowo rzadko. Być może, że za całe swoje życie będzie musiał zaledwie raz czy dwa wtrącić się w bieg wydarzeń. Prawdziwi magowie zazwyczaj szybko rozumieją, że tak właśnie być powinno, albowiem Kosmos jest harmonijny i w większości przypadków sam naprawia zaistniałe naruszenia. Jednakże niewielu magów domyśla się, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy są oni sami – Kosmos czuje, że oni są i już sama ich obecność na tym świecie ułatwia przywrócenie równowagi.

Takich ludzi nigdy nie bywa dużo. Ten Światowy Syndykat (wg D. Andreewa), Wielka Biała Loża (wg E. Bławatskiej), prawdziwi ezoterycy (wg św. Augustyna) stanowi od 5 do 10 procent dowolnej społeczności, czy będzie nią maleńka wioska, wielki naród czy cała ludzkość.

Dłatego Kosmos strzeże ich i tych, którzy są z nimi związani. On chroni ich podczas wojen i katastrof, ratuje członków ich rodzin w sytuacjach zagrożenia, nie pozwala zginąć ani zubożeć tak im, jak i ich krewnym i przyjaciółom. Jeśli jednak coś takiego się wydarza, to znaczy, że mag czegoś nie dopracował w swoim rozwoju albo naruszył kosmiczną równowagę.

Jednakże nawet w takich przypadkach zazwyczaj dostaje on szansę, by naprawić swój błąd.

**Reguła 2.:** Nie pomagaj nie proszony

Mag, który wszedł na Drogę bardzo szybko zaczyna rozumieć, że nie może decydować za innych o tym, co jest dla nich dobre, a co złe. Z biegiem czasu coraz więcej ludzi będzie się do niego zwracać z prośbą o radę i pomoc i on szybko nauczy się hamować pragnienie narzucenia im czegokolwiek. Pytasz – odpowiadam, prosisz o pomoc – pomagam.

Jednakże i tutaj trzeba bardzo uważnie wsłuchiwać się w swój wewnętrzny głos, wszak jest on również Głosem Kosmosu.

Magów, którzy zadali sobie trud nauczenia się rozróżniania tego, do czego prowadzi prośba pacjenta o pomoc – czy do umocnienia kosmicznej równowagi, czy do jej naruszenia, jest już mniej, choć większość i tą umiejętność jest w stanie opanować. Pomoc w tym może tylko głos wewnętrzny, któremu trzeba wierzyć bezwarunkowo, a rozwinąć go można tylko przez pracę nad sobą, w pierwszym rzędzie drogą rezygnacji ze wszystkich ambicji i pobudek takich, jak u tych, których jest wielu: zachłanności, zawiści, zazdrości. Nie jest to związane bezpośrednio z nakazami hinduizmu, chrześcijaństwa czy buddyzmu, ani ze spisem siedmiu grzechów głównych, chociaż jasne jest samo przez się, że i religijne nakazy i spis owych grzechów zostały ułożone przez ludzi z rozwiniętą świadomością ezoteryczną, to znaczy przez takich, którzy wsłuchiwali się w Głos Kosmosu.

Określenie, czy pobudki kierujące magiem są czynnikiem zdolnym doprowadzić do naruszenia równowagi kosmicznej, czy też nie, jest łatwe również na poziomie fizycznych odczuć: bezsenność, bicie serca, rozstrój żołądka, albo po prostu odczucie „niezrozumiałego” psychicznego dyskomfortu nieomylnie wskazuje na to, że podjęto złą decyzję. Logiczne wywody w takim wypadku nie wyjaśnią niczego i nie mogą niczego usprawiedliwić, dlatego nie należy im wierzyć.

Magowie, którzy zdążyli poświęcić na pracę nad sobą lata i dziesięciolecia, są świadomi (czują) i to, że od tej reguły są również i wyjątki. Zdarzają się przypadki, kiedy pacjent jest daleko i nie może zwrócić się osobiście po pomoc lub nie zdaje sobie sprawy o co prosi, na przykład bandyta prosi o pomoc w zrealizowaniu swoich planów lub zdesperowana kobieta żąda „przywrócenia” zmuszającego do powrotu męża, który odszedł do innej. Porozmawiać z nimi można i głos wewnętrzny pomoże znaleźć najlepsze słowa, ale może to też i nie przynieść żadnego rezultatu. Wtedy mag, posłuszny swemu wewnętrznemu głosowi, będzie musiał wtrącić się w bieg wydarzeń. Będzie to właśnie ten pierwszy czy drugi przypadek w jego życiu.

Przy czym cała magiczna operacja (którą wykonuje się, jak wiadomo dopiero po tym lub w rezultacie tego, że mag dokładnie sformułuje swoje zadanie) powinna opierać się na jakiejś konkretnej prośbie – niech złapią bandytę, niech desperatka uświadomi sobie swoją desperację, a wyjątkowo na pragnieniu przywrócenia kosmicznej równowagi, jeśli została ona naruszona.

Decyduje nie mag, decyduje Kosmos, gdyż on wie lepiej. Być może bandyta sam jest narzędziem przywracania równowagi i wtedy bank, na który chce on napaść, musi być obrabowany. My tego nie wiemy, gdyż nie możemy wiedzieć wszystkiego. Być może ta desperatka to doświadczenie, które przeznaczone jest jej mężowi, którego on nie wytrzymał i uciekł, a wtedy będzie musiał wrócić i powtórzyć wszystko od początku. Jednak przywrócenie kosmicznej równowagi zbytnio by się przeciągało, jeśli nie wtrąciłby się w to mag, albo, co jeszcze gorsze, zostałyby przekazane w dziedzictwie dzieciom. Jak myślicie, skąd się biorą dziedziczne i karmiczne choroby? Tutaj mag ma obowiązek się wtrącić, inaczej on sam zostanie ograbiony lub porzucony. Nauczyć się rozróżniać takie sytuacje jest znacznie trudniej, ale nie aż tak trudno, jak się wydaje. Po prostu trzeba sobie zadać ten trud.

**Reguła 3.:** Bądź przygotowany na katastrofy

Mag zawsze żyje we wrogim sobie otoczeniu i powinien zdawać sobie z tego sprawę. Kosmos oczywiście wyreżyży w razie czego, ale i jego miłosierdzie nie jest bezgraniczne. Bezpieczeństwo w sytuacjach ekstremalnych zależy przede wszystkim od samoświadomości maga i jego gotowości na przyjęcie tego, co daje Kosmos.

Najważniejsza składowa takiej świadomości to starożytna zasada tacere – milczeć. Nie chwal się przed innymi tym, co wiesz, bo przyjdą ci, których wielu i zakrzykną: „pozвольcie mi uczynić znak krzyża, a jak nie to w mordę dam” (J. Brodzki) lub „W pierścieniu nie noś figur” (Pitagoras), czyli: nie mów głośno tego, co myślisz o religii.

Również w codziennym (a także światowym czy kosmicznym) sensie trzeba być przygotowanym na atak, walkę, napad tak jak Sztirlic czy Bruce Lee: taka nasza „służba”, zaś gotowość to połowa wygranej. Kiedy magowie są gotowi, wtedy nie podążają za nimi naruszenia, katastrofy nie następują. Jeśli jednak zachodzą, to z powodu przyczyn na zneutralizowanie których nie wystarczyło nam sił. Magowie stają się wtedy oparciem i podtrzymują na duchu tych, którzy nie byli na nie przygotowani. W kim mają w takich sytuacjach pokładać nadzieję ci, których wielu, jeśli nie w nas?

Teraz pora powrócić do tezy postawionej w tytule tego podrozdziału. Różnica między białą a czarną magią nie ma żadnej – zasady, działania i zaklęcia są takie same. Dokładniej, jedno i te same zasady, działania i zaklęcia mogą dać rezultat zarówno „biały”, jak i „czarny”. Niektórzy myślą, że użycie krwi, łuków świetlnych lub imienia diabła i innych biesów jest jednoznacznym objawem „czarnej magii”, ale tak nie jest. Wszak nożem można odkroić kromkę chleba, by nakarmić bliźniego swego, jak i pchnąć go mu prosto w serce. Można też przywołując imię Najwyższego naczynić szkód, o czym wielu z nas zdążyło już się przekonać osobiście.

Różnica między czarną i białą magią zawiera się w pytaniu „po co?” Chodzi tu o pierwotny cel, który u prawdziwego maga może być tylko jeden – przywrócenie równowagi kosmicznej, jeśli została ona naruszona. Każdy inny cel czyni magię „czarną”, czyli prowadzi do jeszcze większego naruszenia tejże równowagi. I jeśli tak jest to zarówno sam mag, jak i jego dzieci, i ci, którym on „pomagał” będą cierpieć do siódmego pokolenia. Sam mag może umrzeć, zanim dosięgnie go odwet, ale wtedy żał jego dzieci i wnuków. I ukochany pies, i dacza, i telewizor, i kwiaty doniczkowe, i rękopisy – u tych magów, którym potknęła się noga, one, ośmielam się Cię Czytelniku zapewnić, płoną.

Kiedy magiczna operacja dokonywana jest z powodu nieuchronnej konieczności, kiedy jedynym jej celem jest przywrócenie równowagi, odczucie naruszenia, które pali pierś maga nieznośnym bólem i kiedy mag rozumie, że daleko mu do Wielkiego Decydenta, Wszechwiedzącego Mędrca i Wszechwładnego Sędziego, że jest tylko małym narzędziem, skromnym instrumentem Kosmosu i dąży do tego by być dobrym narzędziem, wtedy jest to faktycznie biała magia, to jedynie możliwe i potrzebne działanie, ze względu na które mag właśnie być może przyjął swoje obecne wcielenie. Już mówiłem, że takie decyzje mag podejmuje jeden, maksymalnie dwa razy w życiu.

Dlatego dyletanci, którzy przeczytali kilka książek „o magii” (i ja, i Czytelnik już rozumie, że żadna książka nie wyjaśni nam tego, co można tylko przeżyć) i „czarują” każdego dnia w odniesieniu do różnych drobiazgów, szczerze wierząc, że skoro sobie nie nacinają palców, żeby zdobyć krew i klepią „Ojciec nasz” trzydzieści razy dziennie, to są szlachetnymi białymi magami, choć w istocie rzeczy są czarnymi magami, gdyż nie wiedzą, co czynią. Nie raz już mówiono, że początkujący magowie łatwo odzwyczajają się od wyrządzania świadomych szkód, choć nawet do głowy im nie przychodzi, że mogą uczynić wiele szkód nieświadomie, a to jest krzywda gorsza, gdyż trudniej jest ją naprawić. O takich, którzy „czarują”, by zemścić się na sąsiadach, „przywrócić” mężczyźnię lub pokonać konkurenta, ja w ogóle nie chcę mówić.

Właśnie oni, uważający siebie za edelwejsów (z niemieckiego – szlachetny, biały) i z zapałem zabierający się za nauczanie i pomaganie, choć nikt ich o to nie prosił, oskarżają prawdziwych magów o to, na co cierpią sami. Jest ich wielu, dziesiątki razy więcej niż nas. Chór ich głosów jest silny i wypełnia wszelkie trybuny (gazetowe, radiowe, telewizyjne) do końca ogłupiając tych, których wielu, zmuszając ich do poruszania się po ciemku. Naruszają oni kosmiczną równowagę wciąż od nowa i zrzucają ciężar swoich grzechów na dzieci i wnuki.

Jednakże głos prawdziwego maga zawsze zostanie usłyszany, a jedno jego słowo warte jest dziesiątki słów dyletantów. Dlatego świat do tej pory nie zginął i nie zginie (koniec świata to także idea dyletantów) i właśnie dlatego ludzkość, bez względu na wszystkie katastrofy, wytrwale rozwija się duchowo. Oczywiście nie wszędzie i nie wszyscy ludzie równocześnie, ale nasze 5-10 procent zawsze stanowi jądro duchowego wzrostu.

ISBN: 83-917774-8-0

liczba stron: 292

format: 14,5x20,5 cm



# Sklep Czarodziejski FRAIDA.pl

---

oprawa: **miękka**